

U. ty Buon Gotgów.
2-ga kupa
Str. Dziuba Jan.
nr. dnia 17/II 1924.
gm. Gajki
pow. Krasnostaw.
Lubelski.

M.P. 25/II 43r.

2050

OK

6050

Ankieta.

1) Warunki i przebieg przymusowego wysiedlenia ludności cywilnej.
) Dnia 10/II 40r. wnoocy przyjeżdżają Enkawodziei z formankami
wpadają do mieszkań i aresztują caterockiny, obstawili mieszkania
i przeprowadzili rewizje. W tej rewizji, przewracali wszystko
i szukali gdyby broni, a przytem patrzyli, aby coś ważyć
jak zegarek, złoty sygnet, bronzolety i inne rzeczy które się im
podobają. Dali 20min. aby się ubrać i spakować rzeczy Tachów.
Właściciel gospodarki i jego rodzina nie miała prawa
się ruszać i gadać, składowali sami i rzeczy Tachów gorszych
wymieśli na fojry, bo coś lepszego nie dali zabrać.
Jedną wyganiali z własnego domu, matki i dzieci płakają,
N.K.W.D. nie wazali na placz, a odwrotnie którzy się
sprytniejsi i nie chcieli wychodzić z miejscem, brali ich
siłą i wynieśli na sanie nieubranych i boso. Mroz był silny
i zimno, na mrozie siłą ubierali i wieźli nastacje.
Nastacji ładowali do wagonów towarowych po 40 osób przeto
Wagony porażykali i wieźli szatanami a na sybir. Karmili
nas śledziami, a wody nie było. W wagonów niewypocierali, a w wago-
nach było brak powietrza, bo był wstępn w wagonie, a później w wy.
Wieźli nas tak przez 3 tygodnie, aż wreszcie karali nam z wagonów
wychodzić i ładować na sanie i wieźli nas własny Angielski

wielinas cały tydzień lasem. Podczas gdy był straszny mroz
drzewi marali podrode i zakopywali je do ziemi, a z wrencie
przywiezli nas na powiatok i rozmieszczerali nas do bródnych baraków

8) Życie na tak zwanych powiatkach (stosunek wlaści sowieckich
do ludności polskiej)

Życie na powiatkach było okropne rozmieszcili nas
w bródnych barakach gdzie było ciasno bo dużo ludzi dali
do małego bataka, gdy już nas rozmieszcili na drogi
dniu pognali nas do lasu na prace, organizowali brygady
Mezycyżn i kobiet razem. Do pracy gnali od 16-18 lat
kogo wieżeli że jence chodzić. za prace płacili marnie
pracowało się od świtu do nocy. Dopraacy jeżeli ktoś
nieposzedł, albo się spóźnił zaraz go sędzili, albo całkali
Komendant powiatka i N.K.W.D. stale dokuczerali naszymi
gadaniem i namawiali nas swoje. i stale gadali żeby zapumnieć
o swoje zgnitej Polsce jak się wyrażali stale

[Dopraacy gnali w niedziele i święta] Zagdy ktoś niewyszedł do
pracy, to go Komendant powiatka wolał do siebie i strony
winnieniem j oddawał pod sąd. Żpiewatka niewolno było wyjść
po za obryb. Na powiatku byliśmy do 11/12 41r. później
wyjechalismy do południowego Karakstenu i rozmieszcili nas
pokołchorach gdzie było bardzo marnie

pracy dawali 150 do 250 gramów. mąki na jeden dzień
na wyjście stego było trudno i my mężczyźni wyrzwalisimy
się z kolchozów do wojska. a rodziny nadal mizerą się
głodem w karakstanie. województwo Czemkient.

Str. Dziuba Jan.